

TURYSTYKA ANGIELSKA

Anglicy lubią jeździć. W czasach, gdy wszystkie narody europejskie siedziały w domu, u siebie, Anglicy jeździli i pływali. Nie robili tego bezinteresownie, umieli bowiem zawsze połączyć piękne z pożytecznym. Z tych podróży wyrosło Imperium Brytyjskie. Kiedy już nie tylko oni jeździli w świat, ale towary i pieniądze z całego świata poczęły przyjeżdżać do Anglii, można było sobie pozwolić na turystykę. Niektóre kraje Europy Zachodniej nabrały w oczach Anglików charakteru podmiejskich miejscowości kura-cyjnych Londynu.

Po to je Pan Bóg stworzył, by Anglik miał gdzie się napić dobrego wina, pochodzić po górach czy posłuchać neapolitańskich piosenek.

Tak się też dobrze składało, że miłe te okolice były skłócone z sobą, co pewien czas brały się za łby i roztropni Anglicy dopiero musieli podnosić głos za Kanałem, by doprowadzić do rozumu tych niemądrych ludzi.

Czasem, niestety, musieli nawet głośno krzyknąć, wtedy mianowicie, gdy ktoś z tej strony Kanału zanadto podnosił głos. Ogromnie bowiem nie lubią, by im przerywano.

I tak pilnowali stopięćdziesiąt-cioletniej kłótni Francuzów z Niemcami. Pomagali Niemcom przeciw Napoleonowi, potem Francuzom przeciw Bismarckowi, potem znowu Niemcom przeciw Clemenceau, a potem znowu Francuzom przeciw Hitlerowi. A teraz właśnie przemysłują, jak by tu ich pogodzić. Jak diabeł z pudełka wyskoczył bowiem inny krzykacz.

Może by nawet diabeł siedział nadal w tandetnym pudełku, gdyby go Anglicy zostawili w spokoju. Ale zrobiło się takie zamieszanie w Europie, że bez basu rosyjskiego Anglikom trudno było przekrzyknąć resztę.

Pan z cygarem odkrył wtedy piękno turystyczne Kremla i Krymu i zastosował specjalne dożywianie wychudzonego diabełka. Diabełek zebrał się w sobie i wyskoczył z pudełka. Skoczył dobrze i nieprzewidzianie daleko.

Anglicy bardzo nie lubią nieprzewidzianych rzeczy. A już szczególnie pan z cygarem. Wobec tego, choć stary i już w gruncie rzeczy

podróżami zmęczony, siadł na samolot, by oszczędzić sobie drażniących widoków zniszczenia i przyleciał do Szwajcarii.

Jest to jedyny kraj na świecie, w którym ludzie mówiący po niemiecku uśmiechają się do ludzi mówiących po francusku, jest to jedyny kraj w Europie, w którym nie ma wdów i sierot, w którym nie ma ruin i nędzy. Jest to jedyny kraj, w którym ludzie mogą bez ruszenia ramionami słuchać Anglika, mówiącego o przyjaźni francusko-niemieckiej.

To też pan z cygarem, objechawszy, upozowany jak histrion, cały ten spokojny i szczęśliwy kraj, wyłożył napeczniake miłością do Europy serce. Kochajmy się, powiada, my Europejczycy, a wszystko będzie dobrze. Kochajmy się, na początek, w małym gronie, wybranych. Potem będziemy się kochać wszyscy. Początek każdy jest trudny, to też niech złączą ci, którzy kochają się najmniej. My, Anglicy, nie będziemy

K I L K A U W A G

/Poniżej podajemy w streszczeniu uwagi amerykańskiego znawcy spraw międzynarodowych i doradcy politycznego Dep. Stanu, John Foster DULLES'a, o sowieckiej polityce międzynarodowej, drukowane w sierpniowym numerze "Reader's Digest"/

Jednym z naczelných zadań obecnej polityki amerykańskiej jest znalezienie formuły współpracy ze Związkiem Sowieckim, wiele jednak rzeczy wskazuje na to, że współpraca ta nie jest możliwa. Według bowiem poglądu przywódców sowieckich pokój i bezpieczeństwo świata zależne jest przede wszystkim od przyjęcia rosyjskiej filozofii politycznej, która m.in. pozwala i nakazuje ograniczyć swobodę jednostki w interesie państwa. Ujęcie to jest nie tylko sprzeczne z naszymi zasadami, ale i niebezpieczne, bo podważa idee ogólnoludzkie i zasadę "uczciwej gry".

Twórcy sowieckiej polityki zagranicznej uważają, że "świat jest jeden", a pokój "niepodzielny". Pogład ten, który podzielają wszyscy, w stosunku do Rosji oznacza jednak, że świat jest jeden i pokój niepodzielny z wykluczeniem innych ustrojów państwowych, niż sowiecki. Idąc dalej po linii tego rozumowa -

narazie nikogo kochać specjalnie, żeby się nie narzucać, ale bardzo pragniemy, żebyście się kochali.

Jak tu chcieć, by młodzi studenci w Zurychu, słysząc to, nie ulegli wzruszeniu?

Wydaje się jednak, że nie pomogło cygaro, sztalugi i Miss Mary. Szwajcarzy, wysłuchawszy bajki o żelaznym wilku europejskim, udali się do swoich tradycyjnych a neutralnych zajęć.

My zaś dowiedzieliśmy się, że z przestrzeni turystycznej wypiarzy wyeliminowano większą część Europy. Gdyby zaś brać dosłownie manifest zurychski, powiedziećby można, że Europa ogranicza się do kilku narodów.

Rozumiemy dobrze, że wiele krajów, które poczuwały się do europejskości w ciągu długich wieków, w których Anglia uważała się za wyspę nic z kontynentem nie mającą wspólnego, poza handlem - nie odpowiada wygórowanym warunkom komfortu, wymaganym przez komiwojażerów angielskich. Rozumiemy też dobrze, że nie tylko ich interesy ale i

tradycje są im całkowicie obce.

Jeśli jednak Anglicy chcą dawać rady Europie, to muszą już, jak wiadać, nakładać okulary. Wzrok ich nie obejmuje całości. Widzą tylko te urocze miejscowości, z których, kilka lat temu, Niemcy ekspediowali na wyspę V2. Europa jest większa. Należą do niej i te miejscowości z których możnaby już dziś ekspediować V3, a które znajdują się poza polem widzenia turystów angielskich.

Znajdują się one jednak w polu widzenia europejskim. My widzimy doskonale Francuzów i Włochów, Szwedów i Rumunów, Hiszpan i Finów. Widzimy również Anglików i Rosjan. Mamy powody do przypuszczenia, że i oni nas widzą.

Europy nie odbuduje się od zewnątrz. Nie zrobią tego ani komiwojażerzy londyńscy ani milczki moskiewskie. Zrobią to tym prędzej i tym lepiej pokojowo usposobione narody europejskie, im mniej się będą do tego wtrącać ci, których przeszłość i przyszłość leży gdzie indziej.

/E/

O S O W I E C K I E J P O L I T Y C E Z A G R A N I C Z N E J

nia, przyjąć musimy konieczność zaprowadzenia całym świecie ustroju dyktatury proletariatu ze wszystkimi jego mankamentami, czyli t.zw. "prawdziwej demokracji". Wszelkie inne ustroje będą nosiły nazwę "faszystowskich" lub "nieprzyjaznych".

Dalszymi etapami będzie zacięta cenzura, wprowadzenie policji politycznej i usunięcie ze społeczeństwa jednostek, przeciwnych nowemu porządkowi. Przez powołanie rządów, realizujących ów program, Rosja pragnie zaprowadzić harmonię światową, trwałą, niepodzielny pax sovietica.

W tym celu dzieli się świat na 3 strefy: wewnętrzną, czyli Związek Sowiecki, środkową - kordon sanitarny, oraz zewnętrzną, czyli resztę globu ziemskiego.

Strefa wewnętrzna obejmuje wszystkie terytoria, jakie Rosja wcieliła od r.1917 do chwili obecnej, a więc i najświeższe nabytki w Europie i Azji.

Strefa środkowa to tereny przyległe do wewnętrznej, ale jeszcze niedojrzałe do wcielenia. Znajdują się one pod

wpływem, bądź nawet pod okupacją sowiecką. Najważniejsze agendy państwowe, armia, policja i polityka zagraniczna są opanowane przez ludzi Moskwy. Są to rządy, stanowiące klasyczny przykład rządów "przyjaznych". Pod reżimem strefy środkowej znajdują się: Polska, Wsch.Niemcy, Czechosłowacja, Wsch.Austria, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Albania. W Azji: Mongolia zewnętrzna, Mandzuria, półn.Korea i prowincja chińska Sin-Kiang. Rozwój wypadków w Grecji, Iranie, Turcji, Kurdystanie i połudn.Korei wskazuje jednak, że obecne granice strefy środkowej mogą ulec rozszerzeniu.

Strefa zewnętrzna obejmuje terytoria zbyt odległe od Rosji, by można było opanować je wprost. Zwykłymi metodami nie da się uzyskać ich "przyjaźni". Rosja ma wobec tego w zapasie inne metody, którymi posługuje się w zależności od warunków lokalnych.

Na terenach kolonialnych, obejmujących 750 milionów mieszkańców, a pozostawionych przez Japończyków i Niemców w stanie wrzenia, Rosja podsyca zrećnie dążności niepodle-

głosciowe. W państwach o ustalonym ustroju partie komunistyczne wywierają presję na rząd w celu prowadzenia polityki zbliżenia z ZSRR.

Dalszym przejawem tej samej działalności jest zapobieganie tworzeniu się bloków politycznych lub ekonomicznych w Europie Zachodniej. Specjalną uwagę sowieckiej dyplomacji ściąga basen Morza Śródziemnego, chroniący żywotną arterię Wielkiej Brytanii do Indyj i na Daleki Wschód. Celem Rosji jest opanowanie kontroli tych terenów, stąd Hiszpania i Marokko hiszpańskie są dziś problemami międzynarodowymi, jako zachodnie wrota basenu śródziemnomorskiego. Anglosasi dążą do utrzymania w Hiszpanii rządu liberalnego i antykomunistycznego, Rosja nie zawahałaby się przed rozpętanym w tym kraju wojny domowej, gdyby zapewniło to zwycięstwo komunistów.

We Francji Rosja, starając się opanować francuską politykę zagraniczną, udziela pomocy materialnej i łoży wielkie środki na rozrost ugrupowań skrajnie lewicowych.

We Włoszech odsunięty chwilowo komunizm czyni rozpaczliwe wysiłki, by wykorzystać błędy anglosaskiego zarządu wojskowego. Rosja podsyca wrzenie świata arabskiego.

Ameryka południowa, znajdująca się w okresie kryzysu powojennego, jest dogodnym polem działania dla sowieckich agitatorów, starających się odciągnąć ją od St. Zjednoczonych.

Osobnym rozdziałem jest walka o

Federację Związków Zawodowych. Ostateczne opanowanie przez komunistów tej organizacji, obejmującej 50 państw, dałoby Rosji w rękę atut o olbrzymim znaczeniu.

Technika sowieckiej penetracji posługuje się z upodobaniem szczelną izolacją. Żelazna kurtyna ma na celu przede wszystkim uchronić własny teren przed obcą propagandą i nie pozwolić własnemu społeczeństwu na porównanie warunków życia na zewnątrz, z drugiej zaś strony chodzi o to, by klasy pracujące St. Zjednoczonych i W. Brytanii nie poznały prawdy o Zw. Sowietkim, co obniżyłoby bardzo jego prestiż.

Instrumentem polityki sowieckiej jest czerwona armia, którą utrzymuje się w stanie ciągłej gotowości bojowej.

Jest niesłychanie mało prawdopodobne, by Rosja zmieniła dobrowolnie swą politykę i swą filozofię, według której nawet minimum wolności obywatelskiej jest niebezpieczne. Jeżeli jednak nie zmieni, to przed Ameryką stoją tylko dwie możliwości: kapitulacja lub wojna.

Wobec tego amerykańska polityka zagraniczna musi wychodzić z założenia, nie zapominając, iż może ono być błędne, że polityka sowiecka nie będzie kontynuowana. Powinniśmy podjąć rzucone przez ZSRR wyzwanie, powinniśmy przeciwstawić Rosji nasz światopogląd chrześcijański, nasze metody i nasze poglądy na wolność: są one wyrażone w Karcie Atlantycznej, która nie została wprowadzona

J U B I L E U S Z

Zamykając pewien okres życia pisma, nawet skromną cyfrą 50-ciu numerów, niesposób nie spojrzeć wstecz na przebytą już drogę. Cyfrowo 50 numerów oznacza 600 stron, ileś tam artykułów i felietonów, x godzin pracy przy maszynie, wypalonych papierosów i wypitej kawy. Można żywić pewną ojcowską dumę z tego rozwrzeszczanego bękarta, wymachującego bezceremonialnie krzywymi nóżkami /wpływ chronicznej angielskiej choroby/, poczętego w ogniu dyskusyj i zadymionej atmosferze demokratyczno-faszystowskich poglądów. I nawet nazwa przysparzała wiele kłopotu, bo nie wiadomo, czy na odlew, czy pod włos, czy pod wiatr, czy grzmieć z trybuny czy z innej beczki - i poszło pod prąd. Pod prąd szerokiego zalewu, który płynął z dopiero co "uwolnionego" kraju i mętną falą powodzi zalewał płycizny emigracyjnych skupisk. To przeciwstawienie było aktem czysto fizycznym, niemal odruchem, bo względny rozumowe rzekomo kazały bezwzględnie czekać i dać się ogarnąć.

Biegało się wtedy z powielaczem /wciąż się psującym/ po całym mieście, w wielkiej tajmnicy, o której nawet wróble wiedziały, babrało się w farbie, bo robota miała być czysta - i z drzeniem oczekiwało wyników. Chwyci, nie chwyci? Chwyciło.

Pierwszy numer ukazał się z datą 15 marca 1945. Były to czasy szepcanej propagandy, plotek różnych, zmian personelu poselstwa i stają-

w czyn. Mamy po temu okazję, kontrolując tereny naszych niedawnych operacji wojskowych.

Jest zresztą faktem, że nasza wojenny i powojenna polityka robi, szczególnie na Rosji, wrażenie fałszywej i nieszczerzej. Często w związku z Rosją odstępowałyśmy od zasad, które sami głosili. Tak naprzykład sprzedaliśmy Rosji, wbrew Kartce Atlantyckiej, prawo samostanowienia narodów słabych, jak Polska lub Chiny. Wspólnie z Rosją popełniliśmy czyny, które u Rosji potępialiśmy surowo.

Później, na konferencjach w Londynie i w Paryżu, usiłowaliśmy naprawić błędy, ale dużo jest jeszcze do odrobienia. Rosja jest bardziej podejrzliwa w stosunku do nas, niż my wobec niej. Jeżeli chcemy przeto zachować uczciwość i przywrócić zaufanie do nas, musimy powrócić do naszych odwiecznych zasad.

Utrzymanie pokoju nie należy identyfikować z zachowaniem status quo. Naszym obowiązkiem jest przeciwstawić się próbie narzucenia pax sovietica. Niech Rosja porzuci metody, jakie stosuje w strefie środkowej i wewnętrznej, my zrezygnujemy

z defenzywy. Wtedy będzie możliwe znalezienie formuły porozumienia i stopniowe zmniejszanie tarć politycznych, podobnie jak to czyniły Francja i Anglia w ciągu ubiegłych 130 lat.

DO SUMIENIA ŚWIATA

Kiedy w Warszawie pierwsza ściana padła,
Pierwszy padł ranny, a moc nieodgadła
Krzyk u skrwawionych tłumika mu warg,
Na śmierć gdy potem szli jakby na święto
Przez całą Polskę w dwa ognie objętą -
Dość było klęski, lecz nie było skarg.

Gdy kto ocalał - przez góry do armii
Szedł za granicę, napróżno żandarmi
Szukali w śniegu, gdzie przepadł ich ślad,
I gdy panowie w stolicach cygara
Palili, w nich się paliła wciąż wiara,
Że nas nie zdradzi, pomoże nam świat.

Ach, stare dzieje! Pobiegli na szturmy
W Norwegii, Libii, z Sybiru i tiumny,
Szli przez Normandię, Holandię i z Włoch,
Pięć lat podziemny Kraj dusił się w mroku,
Lecz szedł za światem, dotrzymał mu kroku:
Najgłębiej w wolność nasz wkopał się loch.

Aż trzasło! Targu dobili i gwałtu:
Raz Teheranem w łeb, drugi raz Jałtą,
I kraj rozcięli, jak przedtem, z dwu stron,
I nocy owej, za znową szakali,
Gdy, jak nad trupem, nad nami szczekali,
Świat w inny, wielki uderzył znów dzwon.

Rzekli nam inni panowie: to wszystko,
To nic. To tylko jest gra, targowisko.
Konszachty stolic, papierowych twierdz.
My rozstrzygamy. Nasz duch i opinia
Broni skrzywdzonych a winnych obwinia
Sumienie - sojusz rozumów i serc.

cych na rozdrożu ludzi. Czasy namiętnych sporów o demokracji i reakcji, niepodległości i odbudowie, kompromisie i realizmie. W tych warunkach zanosilo się na żywot motyli. A jednak przetrwaliśmy i "Polski Ludowe" i "Światy Pracy" i "Ogniwa" i wiele innych, właśnie motylim życiem żyją - cych tuł moskiewskiej Warszawy. Insynuowano nam różne rzeczy, pomawiano o współpracę z Niemcami i goebbelsowskie wzory, o zdradę Polski i zaprzeczenie, lecz kogo nie posądza się o to "stamtąd"? Potrafiliśmy wygrać walkę o "rząd dusz" wśród wychodźstwa w Szwajcarii mimo mniejszych zasobów materialnych i środków działania. Pracowaliśmy konspiracyjnie, bezinteresownie i bezinteresownie. Wbrew ponurym przepowiedniom wygraliśmy, z tego jesteśmy dumni.

Ktoś nazwie to samoreklama, inny uważać będzie za pewne podsumowanie półtorarocznej działalności. Czy jest to konieczne? Niewątpliwie. Z rozrzucanych po szlakach wędrówki kartek kiedyś odtworzyć będzie można myśli rzucane mimochodem, pragnienia i troski codzienne. Karta, choćby powielana nawet, bardziej przemawiać będzie, niż ustna tradycja. Stoimy bowiem na skraju epok.

Zalew ciągle trwa. I coraz więcej trzeba przeciwstawić energii, by iść przeciw. Nie można osłabić czujności i uwagi. Bo i walka ciągle trwa. /mi/

Gdy będzie trzeba, weźmiemy was w ręce
Jak sztandar prawdy! Co może być więcej,
Niż wasz ideał?! Nie wierzcie, że zgasł.
Tamtych zostawcie. Niech palą cygara
w Szulerniach stolic. W nas pali się wiara,
Gwiazda przewodnia, tak samo jak w was.

I długo jeszcze wołali w tym stylu
Podniosłym: darmo nie padło ich tyłu,
By świat ten ślepnął tak nagle i głuchł.
...A piechur szedł wciąż, brząk szturmem Bolonie
I nikt nie krzyknął z nich: Finis Poloniae,
Gdy ginął. Jeszcze natężał swój słuch.

Wirtuozowie od pióra, od fletni,
Mędracy wpływowi, uczeni szlachetni,
Tak zawsze czuli na okrutny los,
Na wyrok sądów, na murzyńskie krzywdy,
Nawet na dolę psów - czemuż to nigdy
Wasz owej nocy nie podniósł się głos?!

Patrzcie jak dziś ten ideał wygląda:
W ucho igielne zapędzać wielbłąda!
A sprawiedliwi, jeśli jeszcze są,
To chyba tylko nad stadem szakali
Wpatrzeni w zjawy, od krwi jak najdalej,
Pusta nad światem wznosząca się mgła.

Gdzie duch wasz, wiara, ta gwiazda pomocy,
Co w planetarium milczącej wciąż nocy
Miała nam świecić, nad klęską nas wieść?
Wy, wolni z wolnych, gdzie sztandar wasz dumny?
Czy razem z nami się kładzie do trumny?
I czoło wasze? I słowo? I treść?

Gdzie jest ten upiór, co przez długie lata
Zwodził nas wojny? To sumienie świata,
Co tak niezłomną sprawuje tu straż?
Ten mądry sędzia, co wszystko rozsądzi
Kto jest bez winy, kto zbrodniarz, kto błędzi?
Pokażcie mi go - niech plunę mu w twarz.

Kazimierz WIERZYŃSKI
/"Na Szlaku Kresowej"/

WIADOMOSCI Z KRAJU

NASTROJE WŚRÓD MŁODZIEŻY są jednym z głównych
niebezpieczeństw dla reżimu. Próbuje się wszys-
tkiego, by tę młodzież zjednać. Ostatnio komu-
nistyczna "Kuźnica" poważnie zatroskana tym za-
gadnieniem, rozpisała ankietę wśród czytelników
i nawet opublikowała poniższy list:

"Młodzież polska znajduje się obecnie w sta-
nie wrzenia politycznego. Pierwszą przyczyną są
warunki materialne. Czy można się dziwić opozy-
cyjnemu nastawieniu akademika, syna chłopca, któ-
ry przybywszy do stolicy nie ma gdzie mieszkać,
ponieważ Urząd Samochodowy jest dla państwa
ważniejszy, niż Dom Akademicki? Czy ta sama
młodzież, nie mająca po domach akademickich
prześcieradek, nie może ulec najbardziej anty-
państwowym podszeptom, gdy widzi, ile metrów
płótna zużywa się na transparenty i flagi? Czy
wszyscy wiedzą o tym, że obiady w stołówkach
akademickich są nędzniejsze, niż w stołówkach

poszczególnych zrzeszeń
przemysłowych i w mini-
sterstwach?

Dalszym powodem kry-
zysu psychicznego jest
to, że młodzież w zna-
cznej części podczas
wojny była związana z
rządem polskim w Londy-
nie. Dziś dostała obu-
chem po głowie i zawis-
ła w politycznej pust-
ce. Jednostki oportuni-
styczne zmieniły prędko
kolor sztandaru, jedno-
stki nierozważne lecz
zapalne zapełniły leśne
oddziały. Większość jest
zawiedziona. Ten stan
wymaga środków zarad-
czych, z tym zastrzeże-
niem, że areszt nigdy
nie był i nie będzie
skutecznym lekarstwem
na młodzieńcze niepokoj-
je".

List powyższy zawie-
ra jedną zasadniczą nie-
ścisłość /prawdopodob-
nie dzięki której za-
mieściła go "Kuźnica"/:
nędza materialna nie
jest pierwszą
przyczyną wrzenia wśród
młodzieży. Nawet gdyby
studenci mogli sypiać
na poczwórnie składanych
flagach reżimowych jako
prześcieradkach, nie po-
kochałoby za to z pew-
nością ani Bieruta ani
Osóbki. Człowiek, który
dostał obuchem po gło-
wie, nie będzie szukał
pojednania z obuchem na-
wet za lepsze obiady w
stołówkach. Postara się
tylko tak urządzić, że-
by drugi raz nie ober-
wać...i będzie czekał,
aż Rosjanie wyniosą się
z kraju, zabierając bie-
rutobuch z sobą.

Nic tu nie zmienia
syrenie głosy "Kuźni-
cy", aplikowane na
przemian z wyrokami są-
dów wojskowych i depor-
tacjami młodzieży pol-
skiej.

PRZYMUSOWE PRZYSPOSO -
BIENIE wojskowe obejmu-
- - - - -

je chłopców i dziewczęta od lat 16.

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA, opracowana przez PPR i reżimową PPS, ustala liczbę posłów na 444. Ordynacja zawiera przepis o niedopuszczeniu do wyborów "żywciołów faszystowskich, współpracujących z reakcyjnym podziemiem" zarówno teraz, jak i podczas okupacji niemieckiej. Ponieważ za "reakcyjne podziemie" reżim uważa również A.K., więc w praktyce przepis ten otwiera pole do nieograniczonych nadużyć w usuwaniu z list wyborczych osób niewygodnych.

Ordynacja nie przewiduje udziału w komisjach wyborczych przedstawicieli partii politycznych. Brak wszelkiej kontroli ze strony czynników opozycyjnych, który umożliwił "wielkie zwycięstwo" komunistów w referendum, zaśmakował, jak widać, gomółkom, które nie zamierzają zrezygnować z tego "atutu" wyborczego.

Z samej już ordynacji widać, że wybory będą taką samą farsą, jak sławetne "demokratyczne" referendum.

Prawa głosu są m.in. pozbawieni obywatele polscy, przebywający na emigracji.

Projekt ordynacji wyborczej, wysunięty przez PSL, został odrzucony na Kr. Radzie Nar. głosami bloku reżimowego.

SKUTKIEM UKŁADU Z ROSJĄ Polska otrzymuje szereg statków handlowych, należących poprzednio do Niemiec.

RADIOSTACJA WE WROCŁAWIU została uruchomiona w tych dniach. Budynek mieści 4 studia, z których największe obliczone jest na 100 wykonawców. Ta nowa radiostacja polska nadaje na fali 315,8 m.

ROZGŁOSNIA WARSZAWA II będzie nazwana imieniem Stefana Starzyńskiego. Projektowane jest uruchomienie uniwersytetu radiowego, który dawałby wykłady przez radio.

NOWYM MINISTREM PROPAGANDY został w Warszawie mianowany dr. Widy-Wirski, obecny szef zagarniętego przez komunistów Str. Pracy.

PUBLICZNE EGZEKUCJE spotkały się z ostrym potępieniem opinii publicznej, przede wszystkim kół katolickich. Władze przyrzekły nie uciekać się na przyszłość do tego rodzaju "pokazów wychowawczych".

ODBUDOWA POMNIKÓW Grunwaldzkiego, Mickiewicza i Kościuszki w Krakowie została zdecydowana.

PODWARSZAWSKIE POCIĄGI elektryczne zostały uruchomione w ilości 13 pociągów dziennie na linii Warszawa Wsch. - Otwock. W związku z naprawą sieci, dyrekcja kolei wydała ostrze-

DOBRZE JEST

Jest byczo. Pierwszorzędnie. Dobrobyt wreszcie mamy. I wszystko, co niezbędne. /Z małymi wyjątkami/.

Brzuch z głodu nam nie piszczy, w stołówce dziś jadamy, stołówki chwalą wszyscy /Z małymi wyjątkami/.

Możemy w całym kraju już chodzić wieczorami, bo już nie rozbierają /z małymi wyjątkami/.

O kantach nie myślimy, do pracy zapał mamy, łapówką się brzydzimy /z małymi wyjątkami/.

Granice na Zachodzie cenimy i kochamy, bo nie ma świń w narodzie /z małymi wyjątkami/.

Hitleryzm głowę stracił i Niemców już nie plami, dziś to są demokraci /z małymi wyjątkami/.

Umysły wciąż porusza ta bomba z atomami, nikt nie ma jej, prócz USA /z małymi wyjątkami/.

Więc po okrutnej wojnie nareszcie oddychamy i człowiek śpi spokojnie /z małymi wyjątkami/.

/"Robotnik" nr.201/

żenie, w którym czytamy :
"Dotknięcie sieci lub przebywanie w bezpośredniej jej bliskości grozi śmiercią. Wobec czego ostrzega się przed zajmowaniem miejsc lub umieszczaniem przedmiotów na dachach wagonów".

CENY NAWOZÓW sztucznych zostały ustalone na: azotniak - 645 zł. lub 60 kg. żyta za kwintal, superfosfat - 300 zł. za kwintal. W roku bieżącym dostarczone rolnikom 350.000 ton nawozów sztucznych.

PRYZRZECZENIE HARCERSKIE brzmi obecnie: "Przyrzekam uroczyście całym swoim życiem dążyć do budowy niepodległej, demokratycznej Polski, postępować zawsze

szlachetnie i być posłusznym prawu harcerskiemu. Tak mi dopomóż Bóg".

O ZADZIWIAJACEJ historii donosi korespondent "New York Herald Tribune", Homer Biggart. 11-go września był on w Radomiu. W mieście widzi się spacerujących bezpiecznie żołnierzy NSZ, którzy nie są zaczepiani przez Bezpiekę. Jak się okazuje, okoliczne oddziały NSZ złożyły broń, pod warunkiem, że z więzienia radomskiego zostaną uwolnieni więźniowie polityczni. Jak dotąd Bezpieka dotrzymuje warunków niezwykłego rozjemstwa, wypuszczono już 16 więźniów, a członkowie NSZ poruszają się swobodnie w Radomiu.

Biggart pisze m.in. dosłownie: "Jadłem obiad z 22-letnim porucznikiem NSZ, który mi oświadczył, że wogóle 200 ludzi wyszło z lasów i złożyło broń. Według niego, podziemny ruch oporu będzie trwał tak długo, dopóki obecny reżim w Polsce będzie uległy Moskwie. Oficer NSZ mówił, nie zniżając głosu, gdy do sali wszedł oficer wojsk Żymierskiego, skłonił się i przeszedł do następnego pomieszczenia.

Porucznik zaprzeczył, jakoby komuniści schwytańcy przez NSZ byli rozstrzeliwani. "Trzymamy ich kilka dni, pouczamy, a następnie puszczamy na wolność. Orientowanie ich polega głównie na uświadamianiu, że Rosjanie powinni wyjść z Polski i że powinny odbyć się wolne wybory".

Biggart przytacza dalej słowa porucznika "Nigdy mój oddział nie otrzymał żadnej pomocy od gen. Andersa. Jesteśmy za daleko. Moi żołnierze są uzbrojeni w ręczną broń palną, lekkie i ciężkie km oraz posiadają moździerze. Jednym z powodów, dla którego wyszliśmy z lasu było przeświadczenie, że większość wojska polskiego ma te same poglądy, co ruch podziemny. Nie ma potrzeby zabijać się wzajemnie. Bardzo często wojsko atakując nas umyślnie strzela w ziemię, to samo i my robimy". Na zakończenie pisze Biggart: "Ofi

cer NSZ trzasnął obcasami, skłonił się i wyszedł na ulicę, a za nim poszła podziwiająca go gromada harcerzy".

LICZBA NIEMCOW wysiedlonych z Polski do 30. 8 wynosi 1.250.000. Z samego Śląska pociągi wywożą obecnie 7.000 osób dziennie. Zbliża się szybko czas, gdy polskie ziemie odzyskane zostaną całkowicie odniemczone.

SPORT SZYBOWCOWY rozwija się z żywiołową siłą. Liczba przeszkolonych w tym roku pilotów zbliża się do 3.000, a na rok przyszły będzie co najmniej podwojona. Kluby szybowcowe, połączone w Ligę, liczą 200.000 członków.

"FILM POLSKI" jest to świeże utworzone konsorcjum państwowe, które otrzymało monopol na całe życie filmowe kraju. Wszystko, a więc produkcja filmów, kupno i wynajem filmów zagranicznych, filmy wąsko-taśmowe, administracja kin w Polsce /tak!/, przemysł filmowy, prasa, budowa nowych kin - może się odbywać wyłącznie przez "Film Polski", z wykluczeniem wszelkiej inicjatywy prywatnej. Wesołe stosunki, gdzie państwowe filmy są grane przez aktorów-urzędników państwowych, wyświetlane w kinach-urzędach państwowych i krytykowane w państwowych czasopismach kinowych. Na czele "F.P." stoi znany urzędnik państwowy, przepraszam, znany reżyser Ford.

8 BARAKOW MIESZKALNYCH otrzymał Uniw. Curie - Skłodowskiej w Lublinie. Będą one służyły jako prowizoryczny dom akademicki.

NORMY MIESZKANIOWE w Warszawie zostały ustalone jak następuje: osoba pracująca może zajmować 10 m², członek rodziny i dziecko po 5m² na osobę. Tak np. rodzina, składająca się z ojca, matki, babki i dwojga dzieci może zajmować mieszkanie o najwyżej 30 m² powierzchni co odpowiada prostokątowi 6 na 5 m.

40 KIN OBJAZDOWYCH, przysyłanych z Rosji, objeżdża Polskę, wyświetlając propagandowe filmy sowieckie.

COMMENTARZ OBRONCOW WYBRZEŻA jest budowany pod Orłowem. Będą na nim pochowani m.in. obrońcy Oksywia z września z płk. Dąbkim na czele, który popełnił samobójstwo, nie chcąc się poddać Niemcom.

Z POMNIKOW WARSZAWSKICH ocalały tylko: Sobieskiego, Dowborczyków i Syreny na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Pomnik Kilińskiego wrócił po remoncie na swoje miejsce. Wznowiono prace nad ponownym odlaniem pomnika Szope na w Łazienkach.

R Z E C Z Y W A Ż N E

R Z E C Z Y C I E K A W E

Natychmiast po oświadczeniu Mołotowa w sprawie granicy zachodniej Polski, szereg przywódców politycznych niemieckich zony sowieckiej opowiedziało się za rewizją granicy na Odrze i Nissie, domagając się odebrania Polsce terenów zachodnich. Zabrali publicznie głos w tej sprawie: szefowie komunistów Pieck i Fechner oraz socjalista Grotevohl.

Jest to jednak robienie dobrej miny w złej grze. Komuniści zdają sobie bowiem dobrze sprawę, że skoro patron na Kremlu zadecydował inaczej, nic nie będzie z tych żądań, przynajmniej chwilowo. Jednocześnie więc inne grupy trąbią przezornie na odwrót, utrzymując, że hasła odwetu i rewizji granic z Polską są szczytciem reakcji i że odwracają one uwagę od ważniejszych problemów niemieckich, jak np. reforma rolna.

We Francji opinia w tej sprawie jest przychylna Polsce. Po niedawnym oświadczeniu de Gaulle, również socjaliści francuscy podkreślili prawa Polski do ziem zachodnich.

W Londynie zdementowano oficjalnie wiadomość, jakoby 10.000 żołnierzy 2 Korpusu miało być wysłanych do Transjordanii.

Gen. McNarney, głównodowodzący armii amerykańskiej w Europie, ogłosił odezwę do uchodźców w Niemczech, wzywając ich do powrotu do kraju. Jest to "najlepsze rozwiązanie dla wszystkich zainteresowanych".

Odezwa została wydana w chwili, gdy możliwości osiedlenia się poza Europą skurczyły się gwałtownie. Aczkolwiek poprzednio 23 państwa zgłosiły na Radzie Ekonomicznej i Społecznej ONZ gotowość do przyjęcia znacznej liczby wysiedleńców, ostatnio państwa te wycofują swoje oferty lub je znacznie ograniczają. Tak np. Brazylia oświadczyła, że nie ma mowy o przyjęciu 200.000 ludzi. Australia zgadza się na emigrantów najwcześniej za 2 lata. Rząd Peru zażądał niezmiernie wysokich opłat za przyjęcie. St. Zjednoczone nie zamierzają chwilowo powiększyć

kwoty emigracyjnej, która dla całej Europy Wschodniej wynosi 3.000 osób miesięcznie.

Szef delegacji Polonii Amerykańskiej Karol Rozmarek stwierdził w konferencji prasowej w Paryżu, że Polonia nie uznaje marionetkowego rządu warszawskiego i że będzie walczyła w dalszym ciągu o wskrzeszenie Karty Atlantyckiej, której realizacja zapewni Polsce niepodległość.

Rozmarek skrytykował ostro deklarację Byrnesa, stwierdzając, że Polonia Amerykańska żąda stanowczo definitywnego uznania granicy na Odrze i Nissie Łużyckiej. Zresztą alianci zgodzili się na to, akceptując wysiedlanie Niemców z terenów, przyznanych Polsce w Poczdamie. Ziemie zachodnie są słuszną rekompensatą za straty, jakie poniosła Polska w wyniku agresji i okupacji niemieckiej.

Rozmarek zaprotestował również przeciw określeniu Byrnesa, że Polska "odstąpiła" swe ziemie wschodnie Rosji. Aktu tego nie dokonał ani rząd ani naród polski, lecz trzy mocarstwa, a aprobata "rządu warszawskiego" ma dla społeczeństwa polskiego takie same znaczenie, jak aprobata Rosji. Polonia, podkreślił Rozmarek, uważa sprawę ziem polskich na zachodzie i na wschodzie za dwie zupełnie odrębne kwestie.

W Niemczech znajduje się w tej chwili 335.000 żołnierzy amerykańskich. Ostatnio jednostki te zostały przezbrojone, otrzymując najnowocześniejszy sprzęt. Lotnictwo USA w Niemczech osiągnie do marca 1947 stan 2.700 maszyn bojowych, w tym 200 "B.29" /z których rzucono bomby atomowe na Japonię/ oraz "P.80", samoloty odrzutowe, o szybkości 850 km/godz. /Inf. Prasowa/

Posel szwajcarski w Polsce min. Ganz bawił 2 dni w Krakowie, gdzie był goszczony przez koła naukowe i artystyczne.

Znany narciarz polski Kotarbiński zabił się 20 września podczas wycieczki górskiej na Brewent, koło Chaumonix. S.p. Kotarbiński był żołnierzem 1. Polskiej Dywizji Pancerniej, stacjonowanej w Niemczech.

Delegaci na Paryską Konferencję Pokojową piją oryginalną, przedwojenną polską wódkę. Została ona zakupiona przez Niemców i wywieziona do Francji. Największym uznaniem cieszy się nasza "czysta wyborowa" u Rosjan,

co dowodzi, że nie zawsze Sowieci mają niewłaściwe podejście do polskich spraw.

Kanada zgodziła się przyjąć 4.000 żołnierzy 2 Korpusu. Ostateczne warunki ich osiedlenia w Kanadzie nie są jeszcze ustalone, ale z dotychczasowych wypowiedzi wynika, że nie jest to dobra lokata Polaków z punktu widzenia narodowego. Misja kanadyjska ma mianowicie wybrać młodych, zdrowych ludzi, kawalerów, którzy zostaną rozproszeni po kanadyjskich fermach. Cała ta sprawa pachnie trochę handlem żywym towarem, a trochę racjonalną gospodarką...rozpłodową. Należy mieć nadzieję, że władze polskie nie przyjmą warunków, które musiałyby doprowadzić do nieuchronnego i szybkiego wynarodowienia tej gromady.

Znany pianista polski Turczyński koncertuje obecnie z wielkim powodzeniem w Anglii.

Paryski "Le Monde" ogłasza interesującą rozmowę z oficerem 2 Korpusu na temat kontaktów między emigracją a Krajem. Oficer przyznał, że istnieje stały kontakt, ale stwierdził kategorycznie, że wojsko za granicą nie współpracuje nigdy z terrorystami: "W Polsce narazie rzeczą konieczną jest absolutny spokój". Dziennik zauważa, że jeżeli w pewnych wypadkach partyzanci w Polsce dysponują nowoczesnym sprzętem angielskim lub amerykańskim, to nie dzieje się to prawdopodobnie bez wiedzy Anglosasów, którzy są oczywiście zadowoleni, jeżeli incydenty w Polsce dają im okazję do interwencji.

Tak prawdopodobnie jest, jak przypuszcza "Le Monde". Chodzi o to, aby Polacy nie pomagali w żadnym wypadku do powstawania tych "incydentów", które są może pożyteczne dla Anglosasów, ale napewno szkodliwe dla narodu polskiego.

Zjednoczenie Polskie w Niemczech, skupiające przesiedleńców stref anglosaskich i francuskiej, oświadczyło, że decyzja w sprawie powrotu nie może być przedmiotem nacisków z żadnej strony. Nie wolno więc również zachęcać do pozostania na obczyźnie, ponieważ nikt nie może zagwarantować przesiedleńcom przyszłości, a warunki materialne w Niemczech będą się raczej pogarszały. Problem tych, którzy postanowią mimo wszystko nie wracać, może być rozwiązany tylko przez planową akcję osiedleńczą w Europie lub krajach zamorskich. /Inf.Prasowa/

W Ameryce usuwa się ze stanowisk tych wszystkich funkcjonariuszy państwowych którzy nie oświadczyli pod przysięgą, że nie należą do partii faszystowskiej, nazistowskiej lub komunistycznej. Usuwa się również tych, którym udowodniono kontakty z rządami

organami obcych państw.

W Rosji zniesiono urzędowo nazwę "Czerwona armia". Nazywa się ona odtąd oficjalnie "Sowiecką armią". Nie wiadomo, czy również "Czerwony car" został zamieniony na "Car Sowiecki". Coprawda szczęśliwym poddanym w Polsce i innych krajach jest to prawdopodobnie obojętne.

Zjednoczenie Polskie w Niemczech czyni starania o przyjęcie do ONZ w charakterze organu doradczego do spraw uchodźców, co jest przewidziane statutem ONZ.

Zw.Ziem Półn.Wschodnich w Londynie wyłonił specjalną komisję, która opracowuje zagadnienie przyszłości stosunków Polski z Litwą. W obradach bierze udział znany działacz litewski ks.Matu-lajtis.

Rada Miejska wielkiego osiedla polskiego w Niemczech Maczkowa, znajdującego się na terenie l.Dywizji Panc. wydała uchwałę, przypominającą, że decyzję w sprawie powrotu "postanowić może w swoim sumieniu tylko każdy za siebie". Uchwała mówi jednak, że osoby, pragnące pozostać w Niemczech nie z pobudek politycznych, powinny "w jak najkrótszym czasie zdecydować się na powrót do Kraju i siły swoje oddać służbie nad odbudową Ojczyzny".

Władze brytyjskie zarządziły przymusową rejestrację niemieckiego personelu lotniczego w swojej strefie okupacyjnej.

Utworzono Syndykat Dziennikarzy Polskich na terenie okupacji brytyjskiej. Do władz wybrani zostali: A.Nechay, prezes, Chęciak, Koper, Onyszkiewicz i Szymborowicz. Do sądu koleżeńskiego: Dunin-Borkowski, Olaszewski i Wasjutynski. Do komisji rew.: Jeleński, Tarnowski i Tyszyński.

=====

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O kupacji niemieckiej, społeczeństwo nabyło wiele

KRONICZKA

23 września została otwarta w Bernie / Muzeum Sztuki/ wystawa "Warszawa oskarża".

Obóz pracy w Cossonay, gdzie pracują również Polacy, będzie ostatecznie zlikwidowany 1-go kwietnia 1947 r.

"Don Suisse" wysłał do Polski ruchomy gabinet dentystyczny, zainstalowany w wagonie kolejowym. Został on skierowany na początek do Otwocka, gdzie czeka na leczenie 600 dzieci. Następnie przewidywany jest objazd woj. warszawskiego.

W 200. rocznicę urodzin Kościuszki odbył się w Bazylei wieczór artystyczny z udziałem Pawła Kleckiego, wybitnego dyrygenta oraz popularnego pianisty Nikity Magałow.

Dr. Lanckorońska przemawiała na kongresie kobiet szwajcarskich w Zurychu, informując słuchaczy o problemach studiów wyższych dla polskich dziewcząt.

PROK. SAWICKI OSKARŻA POLAKÓW

6 września miała miejsce w Winterthur interesująca pod wielu względami impreza: odczyt p.t. "Walka z dziedzictwem niemieckim w Polsce", wygłoszony przez przybyłego z Polski na zjazd Międzynarodowej Komisji Karnej w Bernie ob. Sawickiego. Dr. Jerzy Sawicki, prokurator Najw. Trybunału Narodowego i delegat Polski do Międz. Trybunału Wojskowego w Norymberdze mógł niewątpliwie zainteresować słuchaczy tematem. Niestety, wystąpienie jego miało charakter przede wszystkim polityczny, przemawiał nie prawnik i prokurator, ale obywatel.

Mówca spieszył się, cały odczyt trwał zaledwie 33 min., obywatelowi pilno było do dyskusji, która miała być lekcją patriotyzmu. Omówimy krótko jego wywody, nie uważając, żeby komentarze były potrzebne.

Nad całym życiem polskim, mówił ob. Sawicki, ciężka niedawna przeszłość z okresu o -

nałogów, które były może usprawiedliwione i potrzebne pod Niemcami, ale dziś nie mają racji bytu i są szkodliwe.

We wszystkich domach w Polsce słyszy się niekończące się dyskusje na tematy polityczne, rozpolitykowanie jest ogromne, ale ma do tego niezdrowe formy: ludzie nie wierzą słowu drukowanemu, przekazuje się na ucho najfantastyczniejsze plotki. Trzeba z tym skończyć.

Albo weźmy kobietę handlującą: jej handel opiera się głównie na oszustwie. Dobrze było oszukiwać Niemców, ale teraz? Albo spóźnianie się młodzieży szkolnej. Dawniej to było zrozumiałe, trzeba było stać na czatach, jak nauczyciel lub uczeń spóźniał się, było wiadomo, że wpadł. Ale dzisiaj trzeba zapomnieć o szkodliwym nawyku spóźniania się.

Weźmy uniwersytety. Zapełnia je młodzież, która w wieku 14, 15, 16 lat napatrzyła się na największe okropności, która była świadkiem mordowania ludzi, palenia, tortur, która szła w szeregi partyzanckie, na dziką i okrutną walkę. Dziś młodzież ta zapełnia ławy uniwersytetów, żyje i pracuje w warunkach niezmiernie trudnych, zrozumiałe, że stara się je polepszyć. Ale kiedy te starania przybiorają formy rozboju, mówię, trzeba z tym skończyć. Dla mnie na partyzanta nie ma innej kary, jak śmierć. Partyzanci muszą zniknąć z powierzchni.

Inny obraz. Np. w Szwajcarii konduktor wita się w tramwaju ze znajomymi. U nas już by mu ukradli torbę z pieniędzmi. Za Niemców było cnotą sprzedać cały wagon, należący do Niemców albo w ogóle do kogo innego - dziś jest to niedopuszczalne, ale podobne rzeczy zdarzają się.

Albo powstanie warszawskie. Młodzież była wychowywana w duchu zabijania, największym bohaterstwem było napaść na Niemców, pojedynczo lub grupami - ale cóż to miało za sens? Niezależnie od orientacji trzeba przecież stwierdzić, że powstanie nie mogło mieć znaczenia na terenie, gdzie odbywała się walka decydująca o losach świata.

Chciałbym zwrócić specjalną uwagę na jeden moment w związku ze sprawą Greisera. Otóż postawiono zarzut, że wyrok wykonano publicznie, do tego w niedzielę. Stało się tak dlatego, że ktoś rozpuścił pogłoskę, iż Greisera postanowiono oca -

lić, że na jego miejsce zostanie powieszona kuk -
ła. Niezliczone tłumy lud -
ności domagały się publi -
cznej egzekucji, i to na -
tychmiast. Ponieważ na -
stępny dzień była niedzie -
la, a nie chcieliśmy od -
ciągać ludzi od pracy w
poniedziałek, dlatego wła -
dze zgodziły się na nie -
dzielę.

Na tym ob. Sawicki za -
kończył, otwierając na -
tychmiast dyskusję na do -
wolne tematy. Chętnych do
dyskusji nie było. Wobec
tego mówca zaproponował
parę uwag na temat powro -
tu. Nikt się nie sprzeci -
wił.

Powrót do Kraju, mówił
zadwołony ob. Sawicki ,
jest oczywiście obowiąz -
kiem nas wszystkich. Pod -
czas mego pobytu w Londy -
nie wyrażano przede mną
niejednokrotnie wątpliwo -
ści, że jak jechać do
Polski, skoro tam tak źle.
Spotkał mnie pewien major
W.P., posiadacz wielu od -
znaczeń bojowych angiels -
kich, amerykańskich i
polskich. Miał on wątpli -
wości, czy wracać, bo wi -
dzi pan prokurator, tutaj
mam dwa auta do dyspozy -
cji, 100 funtów miesięcz -
nie i kochankę. Odpowie -
działem mu na to anegdo -
tą, którą pozwolę sobie
państwu przytoczyć. Do
pewnego dziedzica przy -
szedł pachciarz. Dziedzic
przyjął go dobrze, posa -
dził w fotelu, dał wina .
Na odchodnym dał mu nogą
kopniaka w pewne miejsce,
płacąc jednocześnie zło -
tego talara. Pachciarzowi
podał się taki sposób
zarabiania, więc przycho -
dził jak mógł najczęściej.
Kiedy go pytali znajomi ,
mówił: - zarobek dobry ,
tylko z tym siedzeniem go -
rzej.

No, może teraz ma kto
zapytania? Nie? Dziękuję
państwu. - Mówca wyszedł .
Żałowałem, że nie miałem
przy sobie talara.

WARSZAWA OCZEKIWAŁA DARMO

Pismo szwajcarskie "Impartial" /2.9 46/ za -
mieściło opowiadanie uczestnika powstania
warszawskiego, które przytaczamy we fragmen -
tach.

"2 lata temu, 1-go sierpnia 1944, koniec wy -
dawał się bliski. Rosjanie - przecież sojusz -
nicy! - zbliżali się wielkimi krokami. Komu -
niści, wiedząc o tym, wszczynali zamieszki ,
atakowali składy Armii Krajowej, denuncjowa -
li, grozili, intrygowali. Niemcy w odwrocie ,
uciekali, nie oglądając się na nic. Na uli -
cach wybuchały krwawe starcia między Polakami
i Niemcami, między cywilami i żołnierzami nie -
mieckimi, między Polakami komunistami i ich
przeciwnikami. Pociągi przestawały kursować ,
mosty wylatywały w powietrze jeden za drugim.

I cały ten czas, w oddali, posępny grzmot
armat rosyjskich. Napięcie stało się nie do
zniesienia. Na szczęście, padł rozkaz powsta -
nia...

Pierwsze godziny. Zbiórka na wyznaczonych
punktach. Hasło: Warszawa. Hasło: Wolność. Już
nie jesteśmy armią podziemną. Walczymy jako
regularni żołnierze.

Pierwsza noc. Pożary, jeszcze nieliczne. Za -
bici i ranni, jeszcze nieliczni. Lokalne zwy -
cięstwa. Niemcy oszaleli z trwogi, przeraże -
ni, są brani do niewoli przez kobiety, dzieci.
Wiara. Entuzjazm. Broń, amunicja. Żywność. Wo -
da. Prąd elektryczny. A o 10 kilometrów od
Warszawy - Rosjanie!

Ale bliżej już nie podejda. Przeciwnie: Ro -
sjanie się cofną. Nie dużo, tyle, ile trzeba
ze względów strategicznych. Również względy
strategiczne nakazują im odmówić Anglikom ze -
zwolenia na lądowanie po stronie sowieckiej.

Jeszcze w to nie wierzymy. Ale mijają dni
w walce ciężkiej, okropnej, morderczej, jes -
teśmy miażdżeni, domy płoną, ludność jest ma -
sakrowana. Nie śpiemy, nie jemy, tylko widzi -
my łuny pożarów, tylko walczymy o każdą piędź
ziemi. Dwadzieścia dni! Trzydzieści. Wciąż
nic. Czterdzieści. Brak wody, żywności, amu -
nicji.

Trzymamy się jeszcze. W piwnicy przenośne
radio nastawione na Londyn. Wśród trzasków i
zgrzytów ledwie słycać głos, nadający długi
komunikat o wydarzeniach światowych. Na końcu
dwa zdania: "Powstanie warszawskie dogorywa .
Polacy trzymają jeszcze jedną dziesiątą mias -
ta w dzielnicy Śródmieście-Południe". A potem
wiadomości z dalekiego Wschodu.

Walczyliśmy jeszcze długo. Aż przyszedł ko -
niec, po 65 dniach i nocach. Miasto zostało
zamordowane. Grób, jak tyle innych..."

CHODZI O PRAWDE I UCZCIWOSC

Niedawna audycja radia szwajcarskiego na
cześć Polski obudziła wiele protestów i głą -
boki niesmak u szwajcarskiej opinii publicz -
nej. Skrytykowało ją ostro szereg gazet. Za -

mieszczamy poniżej / w skrócie/ charakterystyczny artykuł "La Liberté" z 13 września r.b.

"Audycja radia lozań - skiego, wmontowana nawiasem mówiąc między dwa koncerty muzyki tanecznej, miała przebieg mniej więcej następujący:

- Oto jesteśmy we wrześniu 1939 roku / tremolo orkiestry/. Niemcy wywiadają Polsce wojnę, ale Polska walczy bohatercko / huk bomb, nieludzkie krzyki/. Zwyciężeni, Polacy spieszą za granicę/Madelon po polsku, co sprawia podobny efekt, jak walc Szopena w wykonaniu murzyńskiego jazzu/. Tworzą wkrótce armię wyzwolenia, uwalniają miasta i wsie francuskie, idą na Berlin! / piorany, grzoty, szczęki, werble/. Dziś są wolni i budują Wielką Polskę /chór na modłę rosyjską śpiewa coś w rodzaju "Wołga, Wołga"/.

Nie przesadzamy. Człowiek bierze głowę w obie ręce i pyta: "A gdzie 4ty rozbiór Polski?"

Autor audycji pominął starannie 4-ty rozbiór Polski. Nie chodziło mu o prawdę historyczną, ale o okazję do wydawania historycznych okrzyków. A ta prawda jest jasna i prosta, przypomnimy ją autorowi audycji, który próbował nas oszukać.

Mówiąc prawdę, nie można pominąć, że w przeddzień Monachium Polska, o której autor najwidoczniej nic nie wie /propaganda jest przede wszystkim lirycznym wyrazem ignorancji/ zagarnęła Czechosłowacji Cieszyn.

Mówiąc prawdę nie wolno zapomnieć, że 23 sierpnia 1939 niejaki Ribbentrop poleciał samolotem do Moskwy by zawrzeć układ, który jest może że nujący dziś, ale ma tym niemniej swoje miejsce w

uczciwej historii dyplomacji, układ niemiecko-rosyjski. Zabezpieczony od strony Rosji, Hitler rzuca się na Polskę i bije ją. Nie sam coprawda, bo 17 września armie sowieckie przekraczają granicę polską i biorą udział w podziale łupów. Ale audycja nie przypisuje najwidoczniej większego znaczenia tym błahym epizodom, podobnie jak nie wie nic o wspólnej deklaracji sowiecko-niemieckiej, którą ogłosili 28 września 1936 pp. Mołotow i Ribbentrop, a która sankcjonuje podział Polski, podkreśla wieczystą przyjaźń między dwoma mocarstwami i obarcza Francję i W. Brytanię odpowiedzialnością za kontynuowanie wojny.

Żeby nie przedłużać dyskusji, zreasumujmy nasze rozważania. Radio szwajcarskie nie potrzebuje poniżać się do uprawiania jakiej - kolwiek propagandy. Nie jest jego rolą być dzisiaj białym, jutro czarnym, pojutrze szarym lub różowym. Jego rola jest wyższa ponad chwilowe namiętności i przejściowe ideologie. Zadaniem naszego radia jest służba prawdzie. Najpiękniejsza to pańszczyzna, choć może i niebezpieczna. Bowiem świat roi się od głupców, którym w biały dzień się wydaje, że na niebie, w samym zenicie, świeci księżyc!"

ZBIORKA NA DZIECI POLSKIE

Na konto "STUDENCI POLSCY ZA GRANICĄ - DZIECIOM POLSKIM": p. Jerzy Nomarski /Louvain/ - 20 kuponów poczt./6 fr./ i 250 fr.belg./11.50/ - razem 17.50 fr.szw.

Towarzystwo Polskie w Lozannie - 30 fr. Bezimiennie z Berna - 5 fr. p. Bronisław Stawiszynski w Winterthur - 10 fr. p. Jan Piotrowski w Raron - 5 fr. p. Antoni Łoziński w Churwalden - 1.30 fr. Razem - 68.80 fr.szw. Sumę tę przekazaliśmy do Adelboden.

KSIAŻKI NADESŁANE

"PO NARVIKU BYŁ TOBRUK", Janusz Jasińczyk, nakł. Sekcji Wyd. Jednostek Wojska na Sr. Wschodzie, Jerozolima, 1945.

"U ZRODEŁ POLSKIEJ IDEI FEDERACYJNEJ", Włodzimierz Bączkowski, nakł. jak wyżej, Jerozolima 1945.

"MORZE I POMORZE", Jerzy Smoleński, nakł. jak wyżej, Jerozolima 1946.

"ŚLASKA OJCZYZNA", praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Ligonja, dr. Janiny Pilatowej, dr. Edwarda Kostki, nakł. jak wyżej, Jerozolima 1945.

"BERY I BOJKI ŚLASKIE", Stanisław Ligoń, nakł. Sekcji Wyd. 3 Korpusu, Jerozolima 1944.

"ANGLIA I POLSKA W POLITYCE EUROPEJSKIEJ", Jan Szułdrzyński, nakł. Sekcji Wyd. 3 Korpusu, Jerozolima 1945.

"ROSJA I TURCJA NA DROGACH HISTORII", Tadeusz Schaetzel, nakł. autora, Jerozolima 1946.

"BE YE STRONG...", F.A.Voigt, reprinted from "The Nineteenth Century and After", Constable Publishers, 10 Orange Str. London WC2, London 1946.
 "POLAND ACCUSES", by the Council of Polish Political Parties, London 1946.
 "DZIENNIK PODROŻY DO AUSTRII I NIEMIEC", Paweł Hostowiec, nakł. Instytutu Literackiego, Rzym 1946.
 "BAŁTYK JAKO ŚRODOWISKO ŻYCIA" /ryby i rybołówstwo/, dr. A. Jakubski, nakł. YMCA przy 2 Korpusie, Bari 1946.
 "POGRZEB EUROPY", Jerzy Pietrkiewicz, nakł. F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London EC1, Londyn 1946.

HUMOR KRAJOWY

UNRRA POSŁAŁA DO POLSKI m.in. 4 zwierzęta: psa, krowę, świnie i osła. Po jakimś czasie przez zieloną granicę wraca pies. "Pocoś wrócił" - pytają. "Co ja tam będę robił, kiedy szczekać nie wolno!" W ślad za psem zjawia się krowa, jęcząc żałość - nie: "Wszyscy doją, a nikt żreć nie daje". Wreszcie wraca świnia, ogromnie wychudzona i narzekająca, że wszystkie koryta już zajęte. Wobec tego wszyscy oczekują osła, ale nadaremnie. Zaniepokojeni wysyłają depezę: "Co się z tobą dzieje?" Nadchodzi odpowiedź: "Dostałem świetną posadę w ministerstwie".

NOWE GODŁO NARODOWE: na czerwonym polu stoją trzy lipy. Na jednej napis "Wolność" na drugiej "Równość", na trzeciej "Dobrobyt".

ZAGADKA: co to jest? idzie przez pola i lasy i woła "dawaj czasy"?

DO BUDKI Z PAPIEROSAMI podchodzi klient, zamknięta. W tejże chwili podbiega do niego chłopak i mówi: "Zaraz przyślę kolebę", poczem woła: "Bierut, Bierut!" Kupujący się zainteresował: "On nosi takie nazwisko?". "Nie, panie, ale handluje "Wolnością"/nazwa papierosów/, a w wolnych chwilach czyści sowieciarzom buty".

ADMINISTRACJA uprasza uprzejmie PP. Prenumeratorów, by przy wpłatach na adres "Pod Prąd" podawać dokładnie na odwrocie przekazu cel wpłaty /prenum., książki, dzieci/.

CZYTAJCIE
 PRENUMERUJCIE
 PRZEKAZUJCIE INNYM
 "ŻYCIETYGODNIA"
 znakomicie redagowany, ilustrowany tygodnik z Włoch
 BIURO SPRZEDAŻY: - - - -
 - - - Fribourg 2 case 31

Tygodnik katolicki
 "W IMIĘ BOŻE"
 przynoszący informacje z Polski, innych krajów okupowanych i z całego świata - do nabycia w adm. "Pod Prąd".

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

Tad.K./Cossonay/ - Odpiszemy.
 Br.Kamiński /Le Perreux s.Marne/ -
 Dziękujemy, zachowamy w tece.
 "Ten"/Rzym/ - Otrzymałmy już po zamknięciu numeru. Zamieścimy.
 NA WSZYSTKIE INNE LISTY odpowiedziliśmy listownie.

OSOBOM, które zamówiły, bądź zamierzają jeszcze zamówić OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZESTOCHOWSKIEJ /w dużym formacie - cena 3.50 fr./ komunikujemy, że z racji chwilowego wyczerpania zapasu wysyłka będzie podjęta na pocz. października r.b.

TRESC NUMERU: Od numeru 1-go do 50-go str.1 Turystyka angielska /4/
 str.2 Kilka uwag o sowieckiej polityce zagranicznej str.2 Jubileusz /mi/ str.4
 Do sumienia świata /K.Wierzyński/ str.5 Wiadomości z Kraju str.6
 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.9 Z terenu szwajcarskiego: Kroniczka, Prok.Sawicki oskarża Polaków str.11, Warszawa oczekiwala darmo, Chodzi o prawdę i uczciwość str.12 Książki nadesł.str.13

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI
 PRZEDST.WE WŁOSZECH: M.Miż-Miszyn, Roma, Via Piemonte 40/4 tel.48-36-21.
 CENA - w Szwajcarii 30 rp. Za granicą równowartość 1 kuponu pocztowego-